

Bednarczyk, Andrzej

"Deutsche Zoologische Gesellschaft, 1890-1990. Dokumentation und Geschichte", Armin Geus, Hans Querner, Stuttgart-New York 1990 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 44/3-4, 187-190

1999

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Armin G e u s, Hans Q u e r n e r: *Deutsche Zoologische Gesellschaft, 1890–1990. Dokumentation und Geschichte*. Stuttgart-New York (Gustav Fischer Verlag) 1990, X + 187 s.

Będąca przedmiotem krótkiej noty bibliograficznej książka ukazała się wprawdzie przed dziesięcioma laty, nie utraciła wszakże nic ze swej aktualności i znaczenia, które winna mieć dla każdego historyka biologii. Badania historyczne, podjęte przez jej autorów układają się w nurcie historii nauki, w którym ani się nie odtwarza przemian, jakim ulegały w czasie historycznym idee i teorie naukowe, ani nie śledzi się losów wybitnych twórców nauki, ani nie opisuje przeobrażeń aparatury badawczej; przedmiotem zainteresowań obu autorów stały się dzieje instytucji – towarzystwa naukowego, Niemieckiego Towarzystwa Zoologicznego. W tym też nurcie badań historycznych przedstawiana książka może służyć pod każdym względem za wzór do naśladowania. Myliłby się jednak ten, kto by na podstawie owego przyporządkowania do typu sądził, że książka ta zawiera jedynie rekonstrukcję okoliczności powstania i obraz stuletniej działalności instytucji. Historia Niemieckiego Towarzystwa Zoologicznego – instytucji naukowej o wyjątkowym potencjale badawczym i osiągnięciach poznawczych – to również dzieje wybitnych jednostek i dzieje podejmowanych przez nie idei naukowych. Książce nadano taką strukturę, że trzy te warstwy są w niej obecne, choć dzieje towarzystwa, instytucjonalnej całości integrującej badaczy i mającej niemały udział w decydowaniu o podejmowanych przez nich problemach naukowych, wysuwa się na plan pierwszy. Jeśli się zważy, jacy to wybitni zoologowie niemieccy uczestniczyli w pracach Towarzystwa i ilu ich działało w opisywanym w książce okresie historycznym, trudno nie dojść do przekonania, iż dzieje Towarzystwa – to zarazem dzieje całej niemieckiej zoologii, rozciągające się na owych sto lat. Dowodem, jak bardzo była żywa i owocna działalność Niemieckiego Towarzystwa Zoologicznego, jak wielce różnorodną problematykę badawczą w jej ramach podejmowano, mogą służyć tematy referatów, które wygłaszano podczas zjazdów.

Zajmujące nas tu opracowanie odznacza się wielce interesującą cechą i godną podniesienia wartością: historię Towarzystwa ukazano jako część składową rozległego procesu dziejowego, w którym uczestniczyło społeczeństwo niemieckie. Obie wojny światowe, prowadzący do zgubnego rozwiązania burzliwy okres je oddzielający i czasy, które nastąpiły po drugiej wojnie światowej, odcisnęły swoje niedobre ślady na losach Towarzystwa, często w sposób tragiczny dawały o sobie znać w życiu skupionych w Towarzystwie zoologów niemieckich; zawarty w książce opis dziejów Towarzystwa uwikłanego w politykę jest wielce interesujący i pouczający.

Przedstawianą książkę skonstruowano w szczególny sposób, sygnalizowany już zresztą w podtytule. Istotną i dominującą pod względem objętości część składową odtwarzanych przez autorów dziejów Towarzystwa stanowią przytaczane w tym opracowaniu różnego rodzaju dokumenty – protokoły i sprawozdania ze zjazdów Towarzystwa, a w nich tytuły wygłaszanych referatów zjazdowych, korespondencja wymieniana między jego członkami, wreszcie portrety ich samych i inne materiały archiwalne. Zasadnicze sprawozdanie z działalności Towarzystwa, mające układ chronologiczny i prowadzące od jednego zjazdu do drugiego, poprzedzono krótkim szkicem ogólnym, przedstawiającym proces powstawania naukowych stowarzyszeń przyrodniczych w dziewiętnastowiecznych Niemczech.

Książkę opracowano wielce starannie z edytorskiego punktu widzenia: każdemu występującemu w niej nazwisku towarzyszą daty urodzin i śmierci jego właściciela, każdą reprodukowaną podobiznę uczonego opatrzono informacją, skąd pochodzi podstawa, która posłużyła do reprodukcji itd. Znalazły się w książce różnego rodzaju wykazy i zestawienia, np. skład zarządu Towarzystwa w następujących po sobie kadencjach, spis członków honorowych, wykaz zgromadzeń Towarzystwa (z podanymi miejscem i datą), spis publikacji traktujących o osiągnięciach zoologii w poszczególnych ośrodkach niemieckich, diagramy ukazujące liczebność Towarzystwa w kolejnych latach (od 153 osób w 1891 roku do 1651 – w 1990 roku), wreszcie spis nekrologów (ze wskazanym źródłem bibliograficznym) zawierających informację bio- i ergograficzną. Zamyka książkę wielostronicowy skorowidz nazwisk (wraz z pełnymi imionami) opatrzonych obiema granicznymi datami. Ta edytorska staranność sprawia, że omawiana książka nie tylko dostarcza obrazu stuletnich dziejów Niemieckiego Towarzystwa Zoologicznego, lecz może także pełnić funkcję wydawnictwa informacyjnego i bibliograficznego, zawierającego wiele ważnych biograficznych szczegółów.

Trudno w zakończeniu tej krótkiej noty nie wspomnieć o znajdującym się w książce interesującym w najwyższym stopniu *polonicum*. Stał się nim nigdy dotychczas, jak się zdaje, nie publikowany list Michała Siedleckiego (1873–1940) do sekretarza Towarzystwa, J.W. Spengla (1852–1921), w którym krakowski zoolog donosił o rezygnacji z członkostwa Niemieckiego Towarzystwa Zoologicznego. Zdarzyło się to kilka lat po ogłoszeniu rezultatów badań Siedleckiego, przeprowadzonych wspólnie z F. Schaudinnem (1871–1906), nad cyklem płciowego rozmnażania się u dwóch gatunków z grupy *Coccidia*. Badania te zostały przedstawione w 1897 roku podczas zjazdu właśnie Niemieckiego Towarzystwa Zoologicznego w Kilonii i wywołały duże zainteresowanie. Już jednak w 1901 roku Siedlecki – który nieco wcześniej uzyskał habilitację i stanowisko docenta w Uniwersytecie Jagiellońskim – zerwał oficjalne stosunki z Towarzystwem. Motywy, które skłoniły Siedleckiego do tego kroku, wydają się zupełnie nieznanymi;

w autobiografii (M. S i e d l e c k i : *Na drodze życia i myśli*. Wrocław 1966) sam Siedlecki słowem nie wspominał o swej rezygnacji z członkostwa w Towarzystwie, autor zaś poświęconej mu monografii, Z. Fedorowicz (*Michał Siedlecki (1873–1940)*. Wrocław 1966), napomknął jedynie (s. 30), iż Niemieckie Towarzystwo Zoologiczne Siedlecki „opuścił [...] po procesie we Wrześni”, autor ten nie podał jednak szczegółów składających się na uzasadnienie powziętej przez Siedleckiego decyzji. Dowodzi ona, jak wielkie i szczególne obowiązki łączył Siedlecki z funkcją pełnioną przez uczonego w życiu narodu i społeczeństwa. Zamieszczony w recenzowanej książce list (s. 56), opisujący całe owo zdarzenie i przedstawiający motywy decyzji M. Siedleckiego, przytaczamy niżej w polskim przekładzie.

Kraków, 9 XII 1901 roku

Pan Tajny Radca Prof. Dr J.W. Spengel,
sekretarz Niemieckiego Towarzystwa Zoologicznego

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

poczuję się do obowiązku oficjalnie donieść Panu o moim wystąpieniu z Niemieckiego Towarzystwa Zoologicznego z takich to następujących powodów.

Dobrze Pan zapewne wie, że stosunki między ludnością polską a władzami niemieckimi ostatnimi czasy nadzwyczaj się zaostrzyły. W działaniach wrogich wobec Polaków doszło do tego, że odmówiono zgody na zjazd polskich przyrodników i lekarzy w Poznaniu (na przedsięwzięcie, które wszak z polityką nie ma nic wspólnego). Małe dzieci, które – ucząc się i modląc – chciały zachować swój język ojczysty, były poddane masowym karom i pobite do krwi. Ich matki, mimo iż ciężko chore i w zaawansowanej ciąży, zostały skazane – z powodu protestu wobec takiego gwałtu, niegodnego cywilizowanego człowieka – na wysokie kary więzienia. W niemal całej niemieckiej prasie rozległy się zarazem alarmujące głosy sygnalizujące „wielkopolskie niebezpieczeństwo”. Naszego wielkiego poetę przedstawia się jednocześnie jako zwykłego płatnego agenta. Wszystko, co „polskie”, traktuje się jako jednoznaczne z tym, co „wrogie”, i zwalcza się wszelkimi sposobami. Zapewne Pan pojmie, że ja, jako członek narodu polskiego, cierpię wraz z nim z powodu tych smutnych wydarzeń. Czuję zarazem bardzo dobrze, że w tych okolicznościach nie wolno mi należeć do żadnego towarzystwa, które mieni się „niemieckim”, nawet jeśli jest nim towarzystwo tak dalece pozbawione uprzedzeń i godne szacunku, jak Niemieckie Towarzystwo Zoologiczne. Każdy uczciwie myślący Niemiec czułby to samo, gdyby się znalazł w mojej sytuacji.

Pragnę szczególnie mocno podkreślić, że moich gorzkich oskarżeń wobec licznych Pana rodaków nie zamierzam zgoła kierować przeciwko Niemieckiemu Towarzystwu Zoologicznemu jako takiemu. Jestem pewien, że gdyby ożyły teraz wielkie duchy Goethego bądź Johanna Müllera, wstydziliby się swoich rodaków, którzy dokonali przytoczonych wyżej haniebnych czynów. Ludzie bowiem, którzy się oddają czystej nauce, muszą być także szlachetnego serca. Odnosi się to, jak chciałbym wierzyć, do wszystkich tych, którzy – jako potomkowie owych Wielkich – w coraz szybszym tempie wnoszą obecnie naukę niemiecką na wyżyny, a zatem również do zajmującego się wyłącznie nauką Niemieckiego Towarzystwa Zoologicznego.

Występuję przeto z Niemieckiego Towarzystwa Zoologicznego tylko dlatego, że nosi ono miano owego narodu, który przeciwko nam, Polakom, podjął nieustającą i prowadzoną barbarzyńskimi sposobami walkę.

Z największym szacunkiem

Dr Michał Siedlecki,

docent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

Listowi Siedleckiego, będącemu reakcją na słynny strajk dzieci szkolnych we Wrześni w 1901 roku i na zastosowane wobec nich represje władz niemieckich, przydaje tragizmu bezpośrednio sąsiadujące z listem, dodane przez autorów książki wyjaśnienie, iż M. Siedlecki – kilkadziesiąt lat po wysłaniu owego listu-protestu – zmarł w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen-Oranienburg uwięziony tam po niesławnej *Sonderaktion Krakau* w 1939 roku.

Andrzej Bednarczyk
(Warszawa)

Zdeněk K o l e š k a : *Seznam Biografií Československých Entomologů (entomologové nející)*. Sv. 1–13 „Zprávy Československé společnosti entomologické při ČSAV” (1979–1992), sv. 14–15, *Supplementum*, „Klapalekiana” (1993, 1995, 1998) Praha 775 ss. (zesz. 1–15) + ss. 238 (suplement).

Po dwudziestu latach od wydania pierwszego zeszytu zakończona została edycja słownika (właściwie „spisu”) biograficznego entomologów czechosłowackich. Ostatnim tomem jest obszerny suplement, który niedawno dotarł do rąk subskrybentów czasopisma „Klapalekiana”. Słownik jest dziełem jednego autora, inż. Zdenka Kolečki i nie ma swojego odpowiednika w polskiej biografistyce przyrodniczej, dlatego zasługuje na szersze omówienie. Liczy on łącznie sześćdziesiąt zeszytów, w których znalazło się ponad 1780 biogramów entomologów